

SŁOWO

Wilno, Sobota 29-go grudnia 1923 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczaniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 2000000 zagranicą 4000000. Konto czekowe w Poczcie Kasy Oszczędnościowej Nr. 80.259. Cena pojedynczego N-ru 100000 mr.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ Wiersz milimetro wy jecnoszpaltowy na str. 2-ej i 3-ej 100000 marek, za tekstem 400000 marek. Najmniejsze ogłoszenie 400000 m. p z prowincji oraz w nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

Efialtesowa wskazówka.

Kurjer Warszawski miał szczęśliwą myśl umieszczenia w świątecznym swoim numerze wywiadów z kilkoma byłymi prezesami ministrów. Wypowiedzieli się na łamach zrównoważonego organu stołecznego p. Wład. Grabski, który w międzyczasie rozmowy swej z reporterem, a wydrukowaniem jej w *Kurjerze*, został zaowocował prezydentem ministrów, pp. Julian Nowak, Antoni Ponikowski, Leopold Skulski i Wincenty Witos. Wszyscy ci panowie dość ogólnie, ale przecież wypowiedzieli się, iż konstytucja 17 marca jest przyczyną naszego marazmu wewnętrznego.

Wywiady te są jakgdyby zamknięciem koła w przebiegu myśli o szkodliwości konstytucji 17 marca. Premjerzy państwa polskiego należą do klasy inteligentnej i dlatego nie może być im obce uczucie żalu z powodu wyeliminowania polskich klas oświeconych z czynnego udziału w wyborach, z powodu utopienia inteligencji polskiej w ciemnej masie wyborczej. Z drugiej strony — b. premjerzy są to ludzie, którzy swą karierę zawdzięczają Sejmowi, horoskopy roli w przyszłości budują na widnokręgach sejmowych — stąd ich potępienie naszego ustroju sejmowładczego, ordynacji wyborczej, konstytucji 17 marca z natury rzeczy musi być ogólne i łatwe. Fakt, iż takie potępienie w wywiadach z premjerami przecież znalazło sobie miejsce, świadczy o o huraganie opinii, o przesłanach o szkodliwości fatalnego aktu z 17 marca.

Wywiady *Kurjera Warsa.* przyszły bardzo w porę, gdyż właśnie w danej chwili rozpatrują sfery polityczne warszawskie propozycję wysłać z łona Uniwersytetu Jagiellońskiego o powołaniu organu prawodawczego, któryby się nazywał Radą Naprawy Skarbu. Organowi temu ma stać się Sejm ustąpić nieco ze swych kompetencji w zakresie wskazanym przez nazwę nowej instytucji. Ponieważ Rada Naprawy Skarbu nie da się pomieścić w ramach konstytucji 17 marca, więc profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego wskazują, iż Sejm musiałby w tym celu zmienić konstytucję.

Propozycja powołania Rady Naprawy Skarbu jest podwójnie słuszną. Po pierwsze, ci z czytelników *Słowa*, którzy raczyli przeczytać świąteczny nasz artykuł *Dwie tezy*, być może zgodzą się z nami, że byłoby zbyt ciężkiem dla p. Grabskiego obciążać poczciwość i czyistość jego intencji nałożeniem nań ciężkiego brzemienia odpowiedzialności za dyktaturę skarbową. Po — drugie, Rada Naprawy Skarbu sprawiłaby pierwszy krok w przekreśleniu konstytucji 17 marca, nie jako zasady, ale jako tej nieumiejętnej, fałszywej i szkodliwej konstrukcji ustrojowej, którą ta ustawa okaleczyła Polskę.

Dla opracowania projektu o nadzwyczajnych pełnomocnictwach skarbowych powołana została komisja z profesorów uniwersytetu. Sfery powołujące tą komisję popełniły błąd, ośmielamy się twierdzić, że błąd świadomy, budując skład tej komisji na zasadzie przedstawicielstwa wszystkich polskich uniwersytetów. Jak wiadomo, mamy w Polsce dwa rodzaje uniwersytetów: jedne są wszechnicami zupełnie równorzędnymi pod względem znaczenia naukowego z pierwszorzędnymi ogniskami wiedzy zagranicą, drugie są szczerbami pol-

skiej energii naukowej na gruncie wielkich nadziei. Stąd prelimitowanie równowartości fakultetów prawa starych i nowych uczelni nie może być uzasadnione.

Mniejsza o to. Mamy prawo wymagać od komisji profesorskiej, zwołanej dla ratowania skarbu Rzeczypospolitej, aby szczerze i wyraźnie powiedziała prawdę naszemu Sejmowi. Aby, gdy Sejm polski zapyta co jest przeszkodą w naprawie naszego skarbu, co jest przyczyną, że i Rosja, i Niemcy, i Austria, i Węgry i wszystkie inne państwa bankruty wyprzedzają nas w dziele naprawy skarbu — wskazała mu na wielkie zwierciadło mogące pomieścić 555 posłów i senatorów Sejmu.

Tymczasem oto tensam *Kurjer Warszawski*, który onegdaj miał szczęśliwą myśl wydrukowania rezultatów wywiadu z premjerami, wczoraj zamieścił artykuł d-ra Komarnickiego, prof. uniw. Wileńskiego, a członka wyżej wspomnianej komisji. Prof. Komarnicki w pierwszej połowie swego artykułu spiaca dań rozsądkowi, wskazując na fatalne skutki naszej konstytucji. W drugiej połowie artykułu oświadcza, że wobec tego, iż projekt Rady naprawy skarbu oraz związana z nim zmiana konstytucji ma mało szanse przejścia na terenie sejmowym, więc należy go zaniechać, a wejść na drogę generalnej ustawy o naprawie skarbu, połączonej z nadaniem specjalnych upoważnień p. Prezydentowi.

Znowuż mniejsza o to, czy istnieje czy też nie istnieje konstytucyjna możliwość skorzystania z propozycji prof. Komarnickiego. Opiera on swój projekt na rozszerzającej interpretacji 2 ust. 44 art. konst., którą to rozszerzającą interpretację niewątpliwie wielu prawników uzna za zbyt szeroką. Nie o prawniczą tezę prof. Komarnickiego nam chodzi, ale o jej polityczne intencje.

Chwilę obecną znamionuje ostrość rozłam pomiędzy poglądami Sejmu a przekonaniami oświeconego społeczeństwa. Społeczeństwo to żąda kapitulacji państwoburczym instyktom naszego Sejmu. Zbiera się komisja złożona z uciecznych, która może, która ma okazję powiedzieć to, co wszyscy czujemy i wiemy, że gospodarka Sejmowa zgubi nasz kraj. Obowiązkiem tej komisji jest powiedzieć całą prawdę, jest stwierdzić obiektywną prawdę o niedoskonałości konstytucji 17 marca. Natomiast w żadnym razie do zadań komisji, która powinna być obiektywną i apolityczną, nie powinno wchodzić wyszukiwanie kompromisowej drogi zadowolenia ambicji sejmowych, oportunistycznego wyjścia, łagodzącego ostre kontury obiektywnej prawdy.

Projekt prof. Komarnickiego nie odpowiada tym wymaganiom. Zgadza się on co prawda na pozbowienie Sejmu niektórych praw, ale przelewa je na Prezydenta, czyli że chodzi mu o rozmieszczenie funkcji kierowniczych, na tej samej co dotychczas płaszczyźnie konstytucji 17 marca. Do wiary p. senatora Koskowskiego w nadprzyrodzoną przemianę zasobów intelektualnych p. Stanisława Wojciechowskiego po jego wyborze na Prezydenta dodać musimy także wiarę prof. Komarnickiego — jeszcze raz mniejsza o to, ale projekt prof. Komarnickiego jest bardzo niebezpieczny. Oto ofiarowuje on Sejmowi możliwość uratowania nieska-

Nabożeństwo żałobne za duszę

Kazimierza Miśkiewicza

w czwartą rocznicę śmierci odbędzie się w poniedziałek 31 b.m. o godz. 10-ej rano w kościele Św. Ducha (Po Dominikańskim), na które zaprasza przyjaciół zmarłego

Zona i syn

Każdy powinien kupić a będzie wiedział ile ma płacić podatku państwowego.

Nowa skala oficjalnego Państwowego podatku dochodowego od uposażeń służbowych i wynagrodzeń za pracę najemną obowiązująca od 1 stycznia 1924 r. Cena 100.000 mk.

Żądać we wszystkich księgarniach i u gazeciarzy.

zitelności absurdów 17 marca. W chwili, która powinna być potępieniem konstytucji 17 marca, znajduje on oportunistyczne, kompromisowe wyjście, które zadowolni niewątpliwie wiele ambicji w Warszawie i może być przyczyną utraty bardzo słusznej i zbawiennej myśli.

Rozumiemy całą ważkość polityczną myśli prof. Komarnickiego. Rozumiemy że po rzuceniu tej myśli urosć może nie tylko zasada przez nią głoszona, ale i jej autor. Oto Sejm jest przyparty do muru. Głoszą mu potrzebę kapitulacji, głoszą mu konieczność wypowiedzenia *mea maxima culpa* przez częściowe wyrażenie się ustawy 17 marca. I oto z grona ludzi nauki, ludzi obowiązanych mówić prawdę, wychodzi raptem nie przeciwnik, lecz przyjaciel, który mówi: „nie straszno się nie dzieje, możecie jeszcze wydać ustawę ramową, a prezydent, przez was wybrany prezydent, ustawę tą wcielić będzie w życie”.

Niewątpliwie możliwość uniknięcia ostrego zgrzytnięcia: przyznania niedoskonałości konstytucji 17 marca, będzie powitana z tryumfem na gruncie sejmowym. Ale dla Polski taki oportunistyczny kompromis, takie efialtesowe wskazanie ścieżki wyjścia, stanowi nęwę, a być może niepowetowaną klęskę.

Cat.

WARSZAWA, 28.XII. (PAT) W piątek dnia 28-go grudnia 1923 roku odbyła się w gmachu Sejmu pod przewodnictwem p. Marszałka Sejmu Rataja konferencja w sprawie zgodności z Konstytucją Rzeczypospolitej projektowanej przez rząd ustawy upoważniającej P. Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń w przedmiocie sanacji Skarbu. W posiedzeniu wzięli udział marszałek Senatu Trapezyński, p. prezes Rady Ministrów Grabski, minister sprawiedliwości p. Wyganowski, oraz prof. Uniwersytetu Warszawskiego p. Cybichowski, prof. tegoż Uniwersytetu p. Lutostański, prof. Wileńskiego Uniwersytetu p. Komarnicki, Poznańskiego p. Peretjatkiewicz, oraz sędzia Sądu Najwyższego p. Stelmachowski.

Opinia prawnicza wszystkich uczestników konferencji stwierdziła jednoznacznie, że upoważnienie władz wykonawczych, względnie P. Prezydenta Rzeczypospolitej przez władze ustawodawcze do wydawania szeregu rozporządzeń niezbędnych do przeprowadzenia sanacji Skarbu jest bezwzględnie zgodne z Konstytucją, i z punktu widzenia prawnego nie nastręcza żadnych wątpliwości. Konferencja wypowiedziała się jednocześnie przeciw ujęciu powyższych upoważnień w formule t. zw. „Delegacji Ustawodawczej”.

Celem szczegółowego omówienia projektu ustawy w duchu ustalonym przez

konferencję wyznaczono drugie popołudniowe posiedzenie Prezydium Rady Ministrów. Posiedzenie to rozpoczęło się o godz. 5 popołudniu a przewodniczył mu p. Prezes Rady Ministrów Grabski, udział zaś w posiedzeniu wzięli: minister sprawiedliwości p. Wyganowski, profesorowie p. Cybichowski, Lutostański, Komarnicki, Peretjatkiewicz, Sędzia Sądu Najwyższego p. Stelmachowski, naczelnik Wydziału Prawnego Prezydium Rady Ministrów p. Tenczyn i dyrektor departamentu kredytowego Ministerstwa Skarbu Zaczek, wraz z dwoma przedstawicielami tegoż departamentu. Uczestnicy konferencji przejrzyli po porządku poszczególne artykuły projektu ustawy i nadawali im ostateczne brzmienie.

Dookoła sanacji Skarbu.

Porządek posiedzenia Sejmu, wyznaczanego na dz. 4 stycznia, obejmuje sprawę pełnomocnictw wyjątkowych, trzecie czytanie ustawy o skróceniu art. 89 ustawy o podatku majątkowym, i trzecie czytanie ustawy o obowiązku ewaluacji wskaźnika zmiany kosztów utrzymania.

W związku z wiadomościami o rzekomem nieważeniu układu poprzedniego rządu z poszczególnymi gałęziami przemysłowców i kupców w sprawie zaliczek na podatek majątkowy, dowiadujemy się z miarodajnych źródeł, że całkowitej rewizji ulegną tylko układy nie doprowadzone do końca. Zakończonych i obopólnie przyjętych układów ulegną zmianie te tylko części, które zezwalają podatnikom na zakupno na wewnętrznym rynku krajowym obcych walut potrzebnych do wpłacania wspomnianych zaliczek.

Ministerstwo Skarbu zwraca uwagę płatników, że zaległości należności danin publicznych będą od 1 stycznia 1924 r. zwaloryzowane. W interesie zatem płatników leży wyrównanie wszystkich zaległości wymienionych podatków i dodatków komunalnych jeszcze przed 31 grudnia. Waloryzacja będzie polegała na tem, że wszystkie podatki zalegające z lat poprzednich będą przeliczane na franki złote i pobierane będą według kursu złotego w dniu zapłaty.

TEATR POLSKI (Lutnia)

Dziś

„Ładna awantura,”

komedja w 3 akt. Callaveta i Fiers'a

Początek o g. 7½ w.

TEATR WIELKI (na Pohulance)

DZIS

2 przedstawienia po poł. o g. 3 m. 30

„Sprzedana narzeczona”

opera SMETANY

o godz. 7 m. 30

Madame Pompadour operetka FALLA

Porządkujemy i urządzamy

W dniu 17 b. m. rozpoczęły się u p. Inspektora Okręgowego Pracy rokowania pomiędzy Związkiem Ziemian Wileńskich a Związkiem Klasowym Pracowników rolnych i Związkiem Chrześcijańskim Pr. Rol.

Ze strony Zw. Ziemian w rokowaniach wzięło udział po trzech przedstawicieli z każdego powiatowego związku.

Przedstawiciele Związka z domu gubernatorskiego wystawili szereg nowych żądań dotyczących zarówno wynagrodzenia fernali jak i innych warunków. W stosunku do umowy zbiorowej, działającej obecnie do dnia 1 kwietnia 1924 r.

Ponieważ Związek Klasowy nie może zapewnić parobkowi pozostawienia go na służbie w danym folwarku na rok następny, ani też przyjęcia wydalonego w inne gospodarstwo, przeto jedynym atutem w ręku związku, dla utrzymania pracowników rolnych w rękach i, co zatem idzie, zasilenia ze składek funduszu Związka, stanowiącego najmocniejszy jego i kierowników postulat, jest nieastanne zwiększanie wymagań na rzekomą korzyść pracowników.

Zostały zaś wysunięte następujące żądania: powiększenie (w zbożu) pensji o 100 proc., dodanie drogiej krowy, lub ilości odpowiedniej mleka, co rocznie by stanowiło około 700 litrów, a wedle cen obecnych *dodatkowo* 180 000 000, wyrażnie sto ośmdziesiąt milionów mk., danie 1/2 dziesięciny ziemi nawożonej pod kar toffe zamiast 1/4 dziesięciny, powiększenie arlopów płatnych, oswobowienie od karmienia inwentarzy i obrządku koni i wozów w godzinach przed rozpoczęciem roboty, wyłączne prawo Związka Pr. Rol. zwalniania i przyjmowania pracowników, i jako korona tej wspaniałej struktury, żądanie mianowania przez panów z Gubernatorskiej delegatów czy referentów z pośród fernali, którzyby rozporządzali robotami w folwarku. sami zaś nie pracowali i nie podlegali wypowiedzeniu im miejsca w końcu roku!!!

Ani słowa, — brakło tylko warunku, by właściciel wyniósł się z majątku i ograniczył swe prawo własności do płacenia podatków. Stawianie podobnych żądań jest bądź manewrem dla odtargowania czegośkolwiek przez stawiania tak alabionego przez socjalistów programu *maximum*, bądź bezcelnością wobec strony zawezwanej do ułasków, a w każdym razie lekceważeniem urzędnika ministerstwa pracy, o ile ten ostatni nie należy do tej samej partii politycznej.

Przedstawiciele Zw. Ziemian zaznaczyli, że w roku zeszłym, po nieskończonych targach, ziemianie dali więcej niż dać byli w stanie, sądząc, że owa umowa zbiorowa będzie równie długotrwała, jak były przed laty normy przez zwyczaj utrwalone.

Zawiedli się oni jednak, gdyż związki klasowe nie ustalenie stosunków, lecz stałe ich jątrzenie mają jedynie na celu. Stawiając zasadę, zresztą ogólnie w polskim prawodawstwie stosowaną: najwięcej wymagać płacy i najmniej pracować, nad wykonaniem czego specjalnie czuwać władze, — nie mogą się nigdy w tych żądaniach zatrzymać. Któżby zapisywał się do Związka i na rzecz jego utrzymania — (receptę jego władz) płacił znaczne składki, gdyby nie obietnica, tentu jąca, otrzymywania coraz więcej za coraz mniejszą i coraz gorszą pracę. Wzbudzenie wśród pracowników ciągłych pragnień niezem niczasadnionych, ciągłe podjudzanie przeciw pracodawcy, ludzi o słabej

etyce, pociąga za sobą wrogość stosunków, upadek dyscypliny, bez której żadna organizacja nie jest do pomyślenia, złą wydajność pracy, zbyt wielki koszt produkcji przy jednoczesnym jej zmniejszeniu, a w końcu upadek rolnictwa i brak produktów przy niepomiernej ich drożyznie.

Dziwnem jest, że społeczeństwo nie rozumie celu, jaki sobie Związki Klasowe postawiły, a przecie jasnym jest, że chcą one zanarodzić stosunków w rolnictwie, za którym idzie anarchja ogólna i ostatecznie to, co ma obecnie Rosja.

Wielu naiwnych wyobrażało sobie, że umowy zbiorowe mieć będą tą dodatnią stronę, że zamiast umów z każdym z osobna farnalem, zawiera się takowa z przedstawicielem Związka i ma się spokój, a Związek czuwa nad świętem wykonaniem podpisanej umowy zbiorowej.

Dziś oczy się otworzyły i ludzie widzą w jaką palatkę trafili. Dawniej umowy były asne, t. j. „pan” płacił ile obiecał, bo nikomu do głowy przyjsie nie mogło, by parobka skrzywdzić; stosunek był patriarchalny, życzliwy ze stron obu, a sam interes rolnika zmaszał go do dawania możliwie dobrych warunków, by mieć jaknajlepszyc ludzi, a tych stale brakło.

Jeżeli kto był krzywdzony, to sam gospodarz, gdy parobek przebywszy zimę, t. j. czas gdy się praca jego nie opłaca gospodarzowi, wiosną wywędrowywał, bo ma się na sezon letni, wyżej niż średni roczny płatny, lepiej kalkulował.

Takie porzucenie służby w ciągu roku było zjawiskiem częstym, a — wstyd to powiedzieć — byli „sąsiedzi”, którzy chętnie odmawiali służby. Nikt z ziemian nie skarżył o to parobka do sądu, bo wiedział dobrze, że służący, nie chcący pozostawać, będzie tylko świadczył złym przykładem i sabotował robotę.

Ludzi dobierało się w gospodarstwie latami całmi i tylko najlepsi zżywali się zarówno z „panem”, jak on ze „swymi ludźmi”. Dziś, gdy na zagonic pozostał „obszarnik”, a orze „pan pracobiorca” członkowi Zw. Zawod. Klasowego — zgoda i ałność wzajemna zaczęły ginąć, bo pomiędzy dwoma dawnymi przyjaciółmi wbił klin złości, które ani sieją ani żną ani zbierają do gamien a Związek Klasowy żywi je.

Czy ziemianinowi przyniosły umowy zbiorowe jaką korzyść? Absolutnie żadnej, gdyż on święcie dotrzymuje i dotrzymać musi umowy, dając realne wartości pracownikowi, co zaś gwarantuje umowa? Absolutnie nie, — bo przecie na serjo brać nie można pobożnego życzenia, że „pracownik winien sumiennie wykonywać pracę”. Wiemy dobrze jaką jest intensywność pracy naszego parobka, jak jest powolny, leniwy i niedokładny, — jak się źle obchodzi z powierzonym mu inwentarzem; wiemy, że gospodarze z Poznańskiego lub Małopolski zrozumieli nie mogą, jak wielką a nas ilość rąk potrzeba na wykonanie roboty, w porównaniu do wydajności tamczego robotnika, i od tego to robotnika mamy się spodziewać wykonania kłazuli o samiennej pracy!

Pracodawca może złego robotnika „zawiesić w czynnościach” i podać do Komisji Rozjemczej o anieważnienie umowy, a następnie przez sąd i komornika lub policję wysiedlać, ale, — przez trzy miesiące winien mu płacić i utrzymywać, a ten zły typ będzie rezydentem, aragającym właścicieli i podjudzającym innych. Pozycja gospodarza nie do pozazdroszczenia, ale Związek Klasowy czuwa pilnie, by dyskwalifikowany nawet na złodziejstwie złapanym, otrzymywał wszystko, nim wyrok Komisji Rozjemczej nie zapadnie i nie zostanie wprowadzony w życie.

Pracodawca winien przed 6 stycznia wypowiedzieć pracownikowi, gdyż inaczej uważa się że go zatrudnia na rok następny, na warunkach jakie staną po pertraktacjach w umowie zbiorowej.

Ta jednak jest pięta Achillesowa działająca ze Związka na Gubernatorskiej.

Niewątpliwie ziemianie będą zmaszerować do wypowiedzenia przed tym terminem służby *wszystkim* pracownikom rolnym, szczególnie zaś tym, którzy od Związka są uzależnieni by mógł zachować wolną rękę, na wypadek stawiania wymagań takich, jakich gospodarze rachunek nie zniesie.

Prosta przeczorność doradza tak postąpić, co nie wyklucza tego, że przy zmienionych warunkach, z powrotem przyjmie się tych samych ludzi.

Gospodarzyć stale na stracie jest nonsensem, a a nas takie są warunki powojenne że właściciele w wyjątkowych wypadkach coś z produktów sprzedają, a już są zadowoleni, gdy w tym roku, w części gospodarstw, całe zbiory wystarczą na opłacenie i wykarmienie ludzi bez dokupienia chleba, kartofli i t. d.

Stawianie nowych a tak wygórowanych, lub bezsensownych żądań zmniejszenia się z pod jarzma im narzucanego; a wyjście znaleźć nie trudno, bądź oddając, „z części” okolicznym włościanom na warunkach nie najnajlepszych gospodarstwa, bądź przyjmując t. j. polowników, którzyby pracowali pod kierownictwem właścicieli, uczestnicząc w pewnej części zysków.

W jakiej wówczas pozycji znajdują się zwerbowani na ponętą obietnicę pracowników rolni i czy będą wdzięczni opiekunom z Gubernatorskiej, gdy się znajdą bez dachu i środków do życia? Żadne wówczas komisje rozjemcze lub polubowne nie nie pomogą, nie mogą narzucić warunków wymaganych dla nieczystych pracowników.

A ziemianie bronić siebie, swych praw, swej egzystencji i majątków maszą i będą tembardziej że uważają swe warsztaty rolne za niezbędne dla bytu Państwa i ludności.

Stawianie warunków nie do przyjęcia tem jest karygodniejsze, że rolnictwo stoi i bez nich przed pytaniem: — być lub nie być, wobec niewykonalnych ciężarów podatkowych na własność ziemską nakładanych.

Widoczną więc jest chęć, jeszcze za pomocą nowej umowy zbiorowej, przyspieszyć proces zniszczenia własności ziemskiej, a dziwić się temu nie można, gdy te warunki stawiają na posiedzenia ludzi, mający niebawem stanąć przed sądem z oskarżenia o działalność przeciw państwu.

Posiedzenia Komisji zostały odroczone do dnia 20-go Stycznia roku przyszłego a niema wątpliwości, że tym razem, delegaci związków powiatowych ziemian do-

dzą należyty odpór wymaganiom przez Związek klasowy stawianym.

Dziwnem jest też pojęcie prawne o związkach: niech 10 ludzi nazwie się związkiem i przedstawicielem pewnej klasy, a już uważa się, że ma on prawo przemawiać i zawierać umowy w imieniu tysięcy, nie wiedzających nawet często o jego egzystencji.

Dlaczego amowa zawarta n. p. pomiędzy kapcem, reprezentującym pewną grupą zjednoczoną, ma obowiązywać kapca do tej grupy nie należące? Jeżeli w tym wypadku nie może być przymusu, to dlaczego jest przymus prawny dla tych, którzy zawierają amowę kapna — sprzeczność pracy i do żadnego związku nie należą?

Są to absurd, które mogą wytłómaczyć ci tylko, dla których wszelkie środki są dobre, gdy o zburzenie porządku na świecie jedynie chodzi.

Stanisław Wańkowicz.

Ś. p. Włodzimierz Tetmajer.

Ze śmiercią Włodzimierza Tetmajera umiera jedna z legend współczesnej Polski. Przedziwna siła Wypiańskiego sprawiła, iż na wszystkie postacie, które wchodziły do jego szopki dramatu Polski, swego „Wesela”, patrzyliśmy przez pryzmat tego poety.

Nie stał nas na charakterystykę malarskiej pracy ś. p. Tetmajera. W tej dziedzinie ubywa nam jedna z indywidualności najbardziej polskich. Ale zmarły był także bardzo ciekawą postacią w działalności politycznej. Przecież od r. 1911-go zasiadał w parlamencie wiedeńskim, jako poseł ziemi krakowskiej. Niewątpliwie jego samostne zdolności polityczne były zupełnie różne od talentu artystycznego, — mianowicie o wiele były słabsze. W polityce ś. p. Tetmajer reprezentował opozycję literacki, przedstawiał abstrakcyjny sentyment polski, który na krześle parlamentarnym usadzić się naprawdę nie umiał, — ale szczerze i głośno wypowiadał formuły tęsknoty polskiej.

Przed wojną Włodzimierz Tetmajer należał do stronnictwa ludowego. Symbolizował swym życiem polską nadzieję pokładaną w ludzie. Tak, ładnie o tem pisał słowami Wypiańskiego w roli gospodarza w „Weselu”. Natomiast po wojnie, swoją symboliczną przynależność do Piasta zamienił, drogą bardzo ciekawą i bardzo psychologicznego przełomu, w zbliżenie się do grupy konserwatystów krakowskich.

Nad trumną gorącego patrioty, szlówka który symbolizował szukanie dróg zdobycia szczęścia dla swej Ojczyzny wspomnieć należy o prześlicznym jego artykule, napisanym pod wrażeniem widoków (zresztą fałszywych) o odzyskaniu korony królów Polski. Włodzimierz Tetmajer rozwinął tęczową perspektywę dziejów Polski, wskazując, że ile razy symbol niezależności państwa, korona królewska, wychodziła z granic Ojczyzny, blada i słaba moc Polski. I le razy natomiast korona pałaka zdobyła szczyty nacelnika narodu, moc Polski wznosiła i blaski jej królewskiej potęgi imponowały zagranicy. W artykule tym, drukowanym w „Czasie” w roku zeszłym, odnajdujemy w Tetmajerze człowieka, u którego tęsknota do niepodległości nieodłącznie była z nostalgią do koronacji na Wawelu.

Godzienne wiadomości ekonomiczne Agencji Wschodniej

1 stycznia 1924 otwierają IV-y rok wydawnictwa.

Abonament przyjmuje Oddział Wileński Agencji Wschodniej.

ul. Mickiewicza 19, m. 20, tel. 2-43.

S. p. Prof. Witold Nowodworski.

W nocy z 24 na 25 listopada zmarł w Wilnie ś. p. Witold Nowodworski, profesor historii powszechnej Uniwersytetu Stefana Batorego. Urodził się w ziemi Mińskiej w majątku Łemno powiatu Iłumeńskiego dn. 2 czerwca 1861 roku. Po ukończeniu gimnazjum wojakowskiego w Połocku w maju r. 1878 wstąpił do Instytutu dróg i komunikacji w Petersburgu. Obecne środowisko nie wytworzyło w nim jednakże uczucia narodowego, przeciwnie wzmogło je tylko. Dostawszy się do polskich kół studenckich żywy bierze udział w życiu akademickim. Podczas studiów w Instytucie coraz silniej wzmaga się w nim zamiłowanie do badania przeszłości kraju rodzinnego. W 1882 r. porzuca Instytut i przenosi się do uniwersytetu Petersburskiego na wydział historyczno-filologiczny, — który ukończył w r. 1885 ze stopniem naukowym kandydata. Po opuszczeniu uniwersytetu oddaje się zajęciom pedagogicznym, nie zaniedbując jednakże pracy naukowej. Pilnie bada

rozwoj historii polskiej, interesuje się żywo ruchem umysłowym w kraju. Rozprawa prof. Wincenciego Zakrzewskiego o Stefanie Batorym zachęca go do badania tej epoki. Temu okresowi poświęca kilku lat sumiennych i gruntownych studiów. Jako pierwszy rezultat tych prac jest szkic popularno-naukowy drukowany w *Życiorysach sławnych Polaków* p. t. *Jan Zamoyski jego życie i działalność polityczna*. (Petersburg 1898). Książeczka ta, napisana jasno i przystępnie, świadczy o dużej znajomości przedmiotu i rozległych horyzontach autora. Czerpał on tutaj materiał nie tylko z obcych prac, ale przede wszystkim z własnych badań. Owocem samodzielnych studiów nad życiem „jednego z największych mężów stanu, jakich kiedykolwiek Polska wydała” jest cenna praca p. t. *Lata szkolne Jana Zamoyskiego*. (Rozprawy Akad. Umiej. wyd. hyst. filozof. t. 40 r. 1901). Na szerokim podłożu kulturalnym przedstawia autor życie Jana Zamoyskiego w Padwie. W pracy tej ujawnia się bardzo wyraźnie nie tylko nadzwyczajna dokładność i drobiazgowość w badaniu, bystrość sądu, ale i umiejętność przedstawienia najważniej-

szych przejawów z życia umysłowego ówczesnej Europy.

Zainteresowanie się jednakże życiem kulturalnym zachodnio europejskim nie oderwało autora od głównego tematu jego — studiów nad epoką Stefana Batorego. W r. 1904 wychodzi największe dzieło zmarłego p. t. *Walka Moskwy z Rosją w Inflanty (1570 — 1582)*, wydane w języku rosyjskim w Petersburgu. Praca ta uwzględnia obszerny materiał archiwalny. Szczególniej cenne są źródła wydobyte z bibliotek i archiwów w Petersburgu. Oprócz Petersburskiego autor zbadał wszystkie ważne archiwa polskie i zagraniczne. Nie dąłwnego, że praca ta zjednała sobie żywą ocenę wśród krytyki polskiej i rosyjskiej.

Na podstawie niej ś. p. Nowodworski uzyskał stopień magistra historii powszechnej w Uniwersytecie Petersburskim. Od r. 1904 rozpoczął tamże wykłady w charakterze docenta. — Wśród wykładów jego szczególnie były cenne do dziś z prawdziwą wdzięcznością wspomniane przez licznych jego uczniów — odczyty poświęcone dziejom polskim. W sposób jasny i żywy za-

znajamiał słuchaczy Rosjan i Polaków z najnowszymi wynikami wiedzy historycznej w Polsce. Nie ograniczał się do ulubionej przez siebie epoki Batorewej, ale obejmował całokształt historii polskiej. Zatrzymywał się dłużej nad trudniejszymi, bardziej zawiłanymi problemami n. p. aktualną wówczas sprawą św. Stanisława i Bolesława Śmiałego. Wykładał nie tylko z katedry Uniwersyteckiej, ale i w skromnych miastkach studenckich i w organizacjach międzyzwiązkowych wzniesając zamiatowanie do tradycji rodzimej i kult dla przeszłości ojczystej. Jednakże nie zapominał i o studiach ścisłych naukowych. Pracuje nadal nad rozpoczętym tematem. Nie ogranicza się do prac konstrukcyjnych, pragnie zająć się wydaniem źródeł do wieku XVI. Z jego inicjatywy Akademia Umiejętności w Krakowie postanowiła wydać krytycznie skrojoną *Historię* Orszelskiego i powieść r. ś. p. Nowodworskiemu przygotowane rękopisy znajdujących się w Petersburgu. Jednocześnie pogłębia on swoją znajomość epoki Batorewej, uczy się języka szwedzkiego i na podstawie literatury historycznej szwedzkiej i ma-

SEJM I RZĄD.

Obrady komisji granicznej.

WARSZAWA 28. XII. (PAT.). Dn. 28 grudnia rozpoczęły się w Warszawie obrady drugiego zjazdu mieszanej komisji granicznej na Wschodzie.

W zjeździe biorą udział ze strony Polski przewodniczący delegacji polskiej Wasilewski, członkowie pp. Hempel i Rożnowski, oraz sekretarz p. Cybulski. Ze strony rosyjskiej biorą udział przewodniczący delegacji rosyjsko-ukraińsko-białoruskiej p. Biesiadowski, członek delegacji gen. Kosiakow i sekretarz p. Marciński.

Na porządku dziennym znajdują się sprawy: zatwierdzenia dotychczasowych prac, ustalenia szeregu zjazdów technicznych i uzgodnienia dalszych prac komisji.

Przyjazd hr. Zamoyskiego znowu zaniechany.

WARSZAWA. 28. XII. (Aw). Przyjazd pociągu Zamoyskiego do Warszawy znowu uległ zwłoce. Wskutek zawiei śnieżnych w Szwajcarii p. Zamoyski ohwilowo zaniechał podróży do Polski i powrócił do Paryża.

Komisja odszkodowań.

PARYŻ. 28. XII. (PAT.). Komisja odszkodowań ustaliła definitywnie skład Komitetu Rzeczoznawców i wystosowuje dziś oświadczenie zaproszenia. Komitet dla sprawy równowagi budżetowej Niemiec zbierze się 14 stycznia. Komitet ma na celu wyszukanie kapitałów niemieckich, które odpłynęły zagranicę.

Ze strony Stanów Zjednoczonych bierze udział gen. Dawes i Young, z ramienia Francji — Parmentier, jeden z dyrektorów departamentu Ministerstwa Finansów, dyrektor „Credit Foncier de France” i profesor na Uniwersytecie paryskim; z ramienia Włoch Alberto Piroliz, ze związku przemysłowców włoskich, i Flora, profesor na Uniwersytecie Bolońskim; z ramienia Belgii — baron Houtard, członek parlamentu, i Francan, sekretarz Stanu. W skład drugiego komitetu wchodzi z ramienia Stanów Zjed. Henri Robinson, prezes First National i Banku Los Angeles, z ramienia Anglii Reginald Mac Kenna, prezes „Midland” Banku; z ramienia Francji Laurent Attahalin; z ramienia Włoch-Mario Alberti; Belgję reprezentuje Albert Jansen.

Komisja odszkodowań amerykańska ustaliła tak późny termin posiedzenia obu Komitetów Rzeczoznawców, by umożliwić trzeciemu amerykańskiemu rzeczoznawcy mianowanemu w ostatnich dniach przybycie na czas do Europy.

O unifikację kościoła anglikańskiego.

LONDYN. 28. XII. (PAT.). Arcybiskup Kantabryjski wystosował pismo do arcybiskupa Metropolitalnego Unii Anglikańskiej, w którym Arcybiskup zwraca uwagę na szkodliwe strony rozczłonkowania kościoła Anglii i przypomina, że wezwanie wydane przez Lambeth w 1920 roku w sprawie zjednoczenia Kościoła Anglii przyjęte było z wyjątkiem na kontynencie i zagranicą. Na wezwanie to Kościół szwedzki odpowiedział zaproszeniem biskupów angielskich do wzięcia udziału w ceremonii konsekracji biskupów szwedzkich w Upsali. Wschodni Kościół ortodoksyjny przy-

stawił specjalną delegację na Synod w Konstantynopolu i oświadczył, że obrządek anglikański nie różni się od obrządku rzymsko-katolickiego i ormiańskiego. W piśmie Arcybiskupa znajdują się również uwagi o konferencji w Malines z przedstawicielami Kościoła Rzymsko-Katolickiego. Jakkolwiek w sprawie tej nie powzięto jeszcze żadnych dalszych określonych kroków, to jednak wydaje się być pewnym, że zwołane zostaną dalsze konferencje.

Ruch na rzecz unifikacji Kościoła znalazł przychylny oddźwięk w kołach Wolnego Kościoła w Anglii. W sferach tych utrwała się wiara, że ciężkie warunki przeżywane przez świat mogą być znacznie złagodzone i łatwiej uregulowane, jeśli świat spoglądać będzie na nie z punktu widzenia chrześcijańskiego. Ideał ten można osiągnąć przez zjednoczenie chrześcijańskiego kościoła w ogóle. Jednakże w tych sferach wskazują na trudności, jakie zjednoczenie to napotyka.

Sojusz czesko-francuski.

PARYŻ. 28. XII. PAT. Z kół poinformowanych donoszą, że obecne rozmowy Benesa z Poincarem, stanowiące dalszy ciąg rokowań nawiązanych z Massarykiem w czasie jego pobytu w Paryżu, przyczyniły się do ustalenia zasadniczych podstaw współpracy obydwóch krajów, która niebawem będzie mogła być określona w traktacie.

Prasa stwierdza, iż projekt sojuszu francusko-czechosłowackiego ma charakter pokojowy. Dzienniki podkreślają dalej, że traktat francusko-czechosłowacki zostanie zarejestrowany w Sekretarjacie Ligi Narodów, jeżeli nie będzie zawierał żadnych tajnych konwencji wojskowych.

„Matin” zaznacza, że traktat ujęty został całkowicie w duchu statutu Ligi Narodów: potwierdza postanowienie traktatów pokojowych i zarazem uzupełnia je. „Petit Parisien” wyraża przekonanie, że sojusz francusko-czechosłowacki będzie mógł odegrać rolę pomostu pomiędzy Pragę a Warszawą, a być może w przyszłości także między Moskwą a Paryżem.

PARYŻ. 28. XII. (PAT.). „Temps” donosi, iż podpisanie układu francusko-czechosłowackiego nastąpi w połowie stycznia 1924 r. w Paryżu. Traktat ten opiera się na następujących zasadach: 1) utrzymanie dla Europy nowego stanu rzeczy określonego traktatami, 2) stosowanie polityki pokojowej z oparciem się na konwencjach obronnych, 3) poszanowanie wszelkich zobowiązań międzynarodowych, 4) współpraca obu stron w dziele odbudowy gospodarek Europy.

Nieporezumienia mogące powstać między dwoma państwami, niemożliwe do uregulowania w drodze dyplomatycznej, będą rozstrzygane przy pomocy arbitrażu.

BIURO LEŚNE PARCELACYJNE

J. Łastowski B. Świętorzecki

Wilno, ul. Mickiewicza, (Śto Jerska) Nr. 42 m. 5.

Informacje od g. 9—10 i 5—6 w.

Szacowania, urządzenia leśne, parcelacje majątków ziemsk. wszelkie roboty leśne. Sporządza kopjowanie planów i inne.

KRONIKA

SOBOTA
29 Dnia
Tomasza B.
Jutro
Eugenjusza

W. g. 8. m. 00 Z. g. 3 37

WILEŃSKA.

— Nabywanie majątków przez cudzoziemców. Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów, zostaje rozciągnięte na Wileńszczyznę prawo, że cudzoziemcy mogą nabywać domy i majątki jedynie za specjalnem zezwoleniem władz.

— Jeszcze w sprawie odpoczynku niedzielnego. W celu wydania opinii o rozciągnięciu na Wileńszczyznę ustawy o obowiązkowym odpoczynku niedzielnym, na posiedzeniu Rady miejskiej z dn. 20 b. m. zostało wybranych 7 radnych, którzy tą sprawę rozpatrzyć mają. Pierwsze posiedzenie powołanych radnych zwołał magistrat m. Wilna.

— W sprawie powołania rocznika 1903. Powołanym do wojska z rocz. 1903, udzielano będą odroczenia, przedewszystkiem uczącej się młodzieży do końca roku szkolnego, do 1 lipca 1924 r.

— De władomości alienatów elektrowni miejskiej. Z powodu remontu turbiny na Elektrowni Miejskiej część miasta zostanie wyłączona z soboty na niedzielę t. j. z 29. XII na 30. XII 1923 roku.

— Wmrożenie drożyzny. Z dniem 27 b. m. wyroby tytoniowe zdrożały o 60 proc. Tak więc cena cygar wynosi obecnie: Luksusowe A 450 tys. m. za szt. B 370 tys. m.; najprzedniejsze A 290000, B 250000, przednie A 150000, B 130000, średnie 110 tys. za szt. Cygaretki przednie 170000, średnie 110000 za sztukę.

Papierosy luksusowe A bez ustnika 60000, z ustnikiem 50000, Luksusowe B bez ust. 45000, z ustnikiem 45000. Najprzedniejsze A 32000, B 27000. Przednie A 22000, B 21000, średnie A 16000 za sztukę.

Tytonie w paczkach po 100 gr. Luksusowe 4500000. Najprzedniejszy 3400000. Przedni 2300000. Średni A 1300000 B 1100000 C 870000.

W tym samym stosunku zdrożały wyroby fabryk rządowych.

— Z dniem wczorajszym obiad, t. zw. „urzędowy”, w restauracjach kosztuje 500000 mk. p.

— Przez odpowiedź władze został ustanowiony następujący cennik na artykuły pierwszej potrzeby: Mięso wieprzowe w detalu: słonina do 700000 mk. f., sadło surowe do 750000 mk. f., schab do 650000 mk. f., wieprzowina do 600000 mk. f. i boczek do 700000 mk. f. Mięso wołowe I gatunek w detalu 460000 mk. f. II gat. 400000 mk. f., koszerne o 25 proc. drożej. Ryby I gat. 700000 mk. f., II gat. 500000 mk. f., III gat. 340000 mk. f., drobne 150000 mk. funt.

— Zmniejszenie popytu na piwo. Jak podaje jedno z pism miejscowych, wydawanie patentów na prawo sprzedaży piwa na rok 1924 dochodzi do minimum. Dotychczas wybrano zaledwie 8 patentów.

— Popis prac szkoły „Świt”. W niedzielę dn. 30 XII między godz. 10 rano, a 2-gą pp. odbędzie się w szkole „Świt” Nr. 22 przy M. Pohulance [8, przegląd prac szkolnych z 2-ich pierwszych okresów roku szkolnego 1923/24, na który kierownictwo uprzejmie prosi Zarząd T-wa opieki nad dziećmi, rodziców i wszystkich interesujących się szkolnictwem powszechnem.

— Popis prac szkoły „Świt”. W niedzielę dn. 30 XII między godz. 10 rano, a 2-gą pp. odbędzie się w szkole „Świt” Nr. 22 przy M. Pohulance [8, przegląd prac szkolnych z 2-ich pierwszych okresów roku szkolnego 1923/24, na który kierownictwo uprzejmie prosi Zarząd T-wa opieki nad dziećmi, rodziców i wszystkich interesujących się szkolnictwem powszechnem.

— Z życia „Dowborczyków”. Dn. 22 b. m. upłynął termin rejestracji „Dowborczyków”. Na skutek zabiegów miejscowego Sekretarjatu, zarząd ze względu na spóźnione rozpoczęcie rejestracji, dnie świąteczne i duże przestrzenie działające powiaty od m. Wilna zezwolił na przedłużenie terminu rejestracji do dnia, 20 stycznia włącznie, w którym to terminie wszyscy „Dowborczycy” winni się bezwzględnie zarejestrować w Sekretarjacie Wileńskiego Oddziału Stow. Dowborczyków „Ku Chwale Ojczyzny”, który mieści się w lokalu własnym przy ul. Zamkowej pod Nr. 18 m. 23 i jest czynnym codziennie od godz. 5 do 8 wiecz.

— Sprawstwo. Do wczorajszego numeru naszego pisma wkraść się błąd, powstały wskutek przedstawienia czołonek w tytule. Autoremposzji p. t. „Chwila niepokoju” jest p. J. Wyszomirski, nie zaś, jak wydrukowano, S. Odynieć.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Polski (Lutnia). Dziś powtórzenie pełnej stonowanej pogody lekkiej komedji Callaveta i Fiers'a „Ladna awantura”. Doskonale wyrozsorowana i grana ta sztuka wypełni repertuar przyszłego tygodnia. W próbach nowości z repertuaru teatru Letniego w Warszawie lekka komedja Hennequela i Cellusa „Dzwonek alarmowy”.

— Teatr Wielki (na Pohulance). Dziś powtórzenie uroczej operetki, która długo jeszcze nie zej-z afisza teatru Wielkiego, „Madame Pompadour” o g. 3 i pół po poł. „Sprzedana naręczona” Smetany. W niedzielę zaś g. 3 i pół po poł. „Straszny Dwór” arcydziela Moniuszki.

— Wieczory Sylwestrowe w teatrach wileńskich. W poniedziałek d. 31 b. m. w obu teatrach wileńskich odbędą się wieczory Sylwestrowe. Na treść obu wieczorów złożą się wszystkie działy, jakie dany teatr reprezentuje, a więc w Teatrze Wielkim pójdzie jeden akt opery, operetki, baletu, ekologiczne przemówienie oraz orkiestra w zwyczajnym składzie wykon. kilka podniosłych utworów. Na zakończenie wieczoru apoteoza. W teatrze Polskim wypełni wieczór „Ladna awantura” dalej monolog, deklamacja, piosenki, przemówienie oraz o g. 12-iej powitanie nowego roku 1924.

— Jutrzejszy koncert prof. Burkatha na pomnik Chopina, zgromadzi niewątpliwie w sali „Lutnia (ul. Adama Mickiewicza Nr. 9) wszystkich tych, którzy wyczuwają prawdziwy kult Chopina.

Dochód netto z koncertu zostanie przekazany na ręce prezesa Komitetu budowy pomnika Chopina w Warszawie, J. Mag. rektora Antoniego Ponikowskiego.

Ceny miejsc zwykłe. Początek o g. 4-iej po południu.

WYPADKI I KRADEŻE.

— Utonięcie w rzecze. We wsi Szukanie p. Dąb-nieńskiego podesza kąpienia z rzecze. Dziś u-tonął Władysław Tkaczko. Nazajutrz udało się trupa wydostać z wody.

— Pożary. W mieszkaniu Felgi Lejserowiczowej (Polecka 4) od moconie napalonego pieca za-paliła się ściana. Przybyła straż ogólna w prze-ciagu pół godziny ogień stłumiła.

— Dnia 27 bm. od niewyjaśnionej przyczyny zapalił się skład z drzewem w dziedzińcu domu Nr. 2 przy ul. Jaśnej. Straż ogólna ogień stłumiła. Straży nie są obłożone.

— Ślizgawka miejska. Na zaułku śniegowym poślizgnął się i upadł łamiąc sobie nogę Piotrowski Wawrzyniec. Poszkodowanego lekarz pogotowia odwiózł do kliniki Uniwersyteckiej.

— Wybite szyb. Dnia 27 b. m. w mieszkaniu Stefana Sorekowej (Antokol 64) przez niewyjaś-nionych osobników wybito szybę. Stojąca opodal Sorekowa otrzymała ciężkie poranienie twarzy przez szkło.

— Nagły obłęd. Dnia 28 b. m. nagle uwario-wała 26 letnia Janina Długoborska (Kawłowa 60 m. 6). Lekarz pogotowia szereg odwiózł do szpi-tala żydowskiego.

— Nieostrożność. Dnia 28 b. m. podczas pracy przez nieostrożność odciął sobie kawał ręki tokarz M. Libertz (Nowogrodzka 55). Lekarz pogotowia poszkodowanego odwiózł do jego mieszkania.

terjałów archiwalnych kreśli szkic p. t. *Stosunki Rzeczypospolitej ze Szwecją i Daniją za Batoro* (Przegląd Historyczny t. XII r. 1911).

Obok tego podtrzymuje on łączność pomiędzy nauką polską i rosyjską. W czasopiśmie polskich daje przeglądy historjografji rosyjskiej, analizuje poszczególne dzieła. Prasę rosyjską informuje o postępach nauki polskiej. — W sądach jest ostrożny i pobłażliwy. — W każdej pracy (n. p. Storożenki o Kozakach za Stefana Batoro) stara się uwydatnić cechy dodatnie zaznaczyć jej istotną wartość. Dla jednej tylko wady jest bezwzględny — dla tendencyjnego przekraczania faktów historycznych. Takie wykroczenia potępia tam bardzo surowo, jak np. w recenzji z książki Łappy o Wielkim Ks. Litewskim.

Ożywiona działalność literacka na tem polu, niestety, została przerwana z powodu przeniesienia w r. 1906 ś. p. Nowodworskiego na profesora Instytutu Historyczno-Filologicznego w Nieżynie. Odrwany od archiwów i bibliotek petersburskich nie mógł systematycznie pracować w obranym przez siebie dawniej kierunku. Ogłaszał wprawdzie jesz-

cze nieraz rozprawy naukowe, ale były to rzeczy przeważnie już wcześniej opracowane. — Po przeniesieniu się do Nieżyna zmieniła się jednocześnie i przedmiot jego zainteresowania. Wykłady w Instytucie Filologicznym w Nieżynie oraz w Uniwersytecie Kijowskim zniwolniły go do zajęcia się przedewszystkiem historją powszechną. Już dawniej też po-ciągaly go zagadnienia z dziejów kultury i cywilizacji.

Podczas pobytu w Nieżynie pisał po rosyjsku obszerny tom historii nowożytnej, poświęcony przeważnie zagadnieniom kulturalnym. Obok tych spraw zaczęła go coraz więcej interesować ś. p. prof. Nowodworskiego zagadnienia socjologiczne. Opracowuje on wielkie dzieło o materializmie dziejowym, w którym poddaje druzgocącej krytyce systemat Marksa. Część tej pracy została wydana po rosyjsku w wydawnictwach Instytutu Filologicznego w Nieżynie.

Pomimo nabytu w Rosji i pracy wśród obcych nie zerwał on nigdy stosunków z Polską. Kiedy w r. 1917/18 z inicjatywy ś. p. prof. L. Janowskiego powstaje w Kijowie Polskie Kollegjum Uniwersyteckie, prof. W. Nowodworski

bierze w niem czynny udział, wygłaszając wykłady z dziejów Polski i Litwy.

Wypadki wojenne, przewrót bolszewicki fatalnie wpłynęły na życie ś. p. Nowodworskiego. Zrujnowany zupełnie opuszcza Rosję i przybywa do Wilna w jesieni r. 1921.

Niestety, nadszarpięte zdrowie nie pozwoliło mu rozwinąć pełni swych zasobów duchowych. Jednakże podczas dwuletniej swej pracy w Uniwersytecie Batoro dał poznać wszystkie cechy swej bogatej indywidualności. Przedewszystkiem odznaczał się on niezwykle rozwiniętym poczuciem obowiązków. Po przyjeździe z Rosji pomimo całego przygnębienia i wyczerpania sił moralnych i fizycznych rozpoczyna wykłady. Prelekcje jego odznaczały się niezwykle sumiennem przygotowaniem, niepospolitą erudycją, zwłaszcza w zakresie życia kulturalnego, i głębokością ujęcia. Pomimo słabego zdrowia wbrew namowom Dziekana nie zgodził się na wzięcie urlopu, choiał dotrwać do końca na posterunku. Jeszcze w sobotę 24 listopada spełniał wszystkie obowiązki profesorskie, rano był na posiedzeniu wydziału, wieczorem wygłosił wykład.

Przestał żyć, pracując do ostatka swych dni.

Podczas wakacji tegorocznych przygotowywał polskie wydanie swych prac socjologicznych, w ostatnim tygodniu swego życia miał wygłosić referat na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk o syntezie w historii. Słowem był czynny do ostatniej chwili życia.

Takim był ś. p. prof. Nowodworski jako uczony. Cechowała go nadto niezwykła prawość i rzetelność charakteru. Łagodny i uступliwy w sprawach prywatnych, nie uznawał żadnych kompromisów, gdy chodziło o zasady. Nie liczył się z opinią, nie dbał o popularność. Zdanie swe wypowiadał bezwzględnie i bronił go uparczywie. Miłość prawdy i poczucia sprawiedliwości — oto zasadnicze rysy, które występowały zarówno w jego pracy naukowej jak i życiu prywatnem.

Pozostawił po sobie znaczny dorobek prac ogłoszonych drukiem, obszerną spuściznę rękopiśmienną, i szeregów żal wśród tych, którzy go bliżej znali i cenili.

Kasimierz Chodźnicki.

— Zbiłkany prosak. W dziedzinie domu Nr 5 przy ul. Ostrobramskiej zatrzymane zbiłkane prosaki. Zainteresowane osoby powinny zwracać się do 1-go kom. peliet.

— Kradzieże. Z kasy biletovej na przystanku kolejnym skradziono pieniądze oraz blaki z naftą.

— Gustawowi Słoczyńskiemu (Łoket 8) skradziono 9 kur.

NADESLANE

— Komunikat. We czwartek dnia 3 stycznia 1924 roku o godz. 6-ej odbędzie się Walne Zebranie członków P. O. W. obwodu Wileńskiego w lokalu P. Ż. P. ul. Dominikańska 15. Obecność obowiązkowa. Na porządku dziennym: wybory Zarządu i dyrektywy o pracy na przyszłość.

Zarząd.

ZE ŚWIATA.

— Stan armji litewskiej. Prasa zagraniczna podaje ciekawe szczegóły o stanie armji Litwy kowieńskiej.

Służba wojskowa zaczyna się w 20 roku życia i trwa do 45 roku. Pierwsze wykształcenie trwa 2 lata w piechocie i 3 lata w innych broniach. Następnie żołnierze przechodzą na 5 lat do 1-ej rezerwy, 8 lat do drugiej i na 10 do pospolitego ruszenia.

Podczas pokoju armja jest podzielona na 4 dywizje, z których jedna stoi w Wilkomierzu, 2 ga w Kiejdanach, 3-a w Kownie, 4-a w Olicie i jedna dywizja kawalerji w Wykowsku. Cała armja składa się z 12-u pułków piechoty, 3 pułków kawalerji, 4 dywizjonów artylerji, jednego bataljonu wojsk łączności, jednego oddziału samochodowego, jednego bataljonu pancerek, złożonego z

7 wozów i jednego oddziału lotniczego, mającego 29 aparatów.

Pułki piechoty składają się w czasie pokoju z 3 bataljonów, liczących po 3 kompanje; podczas wojny przybywa 1 kompanja karabinów maszynowych. Pułki kawalerji składają się z 4 szwadronów, jednego szwadronu karabinów maszynowych i jednego technicznego. Każdy dywizjon artylerji składa się z 5 baterji, z czego 3 baterje armat polowych po 4 armaty 78 mm., i baterja haubic oraz jedna baterja ciężkich dział.

Niżsi oficerowie litewscy otrzymali wykształcenie wojskowe na rozmaitych kursach oficerskich lub też zostali awansowani z podoficerów. Oficerowie sztabowi i wogóle wyżsi, są to prze-ważnie b. oficerowie armji rosyjskiej.

Wiadomości Agencyjne.

— Minister Reischwehry Gessler po powrocie z Saksonji wyraził przekonanie, że zniesienie stanu wojennego w Saksonji nie jest jeszcze wskazane.

— W angielskich kołach rządowych poczynione są przygotowania do uznania sowiektów. Partje, liberalna i robotnicza oraz pewna ilość posłów konserwatywnych nowej izby są zwolennikami uznania sowiektów.

— Rząd grecki wystosował wczoraj wieczorem depeszę podpisaną przez Ploskirosa, w której wyraża przekonanie, iż czyni zadość życzeniom większości narodu i parlamentu oraz całej armji i floty, prosząc Venizelosa aby przybył do Grecji o ile możliwie przed zwołaniem Zgromadzenia.

— Według pogłosek jakie krążą w City londyńskim rewolucja w Meksyku sfinansowana została przez amerykańskie trusty naftowe, które chciały w ten sposób przeszkodzić Rządowi Stanów Zjednoczonych w uznaniu prezydenta Obregona, prowadzącego politykę niesprzyjającą interesom przemysłowców naftowych.

TELEGRAMY.

Koronacja cara Wszechrosji. (?)

LONDYN 28.XII. PAT. Angielska radiostacja Lefield podaje depeszę tej treści: Z Paryża donoszą, że odbyła się tu tajemna koronacja Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza na cara Wszechrosji. Obrząd koronacji odbył się przy zamkniętych okiennicach w pałacyku Wielkiego ks. Borysa w Salu Claud w obecności najbliższej rodziny.

Taryfa poczt. teleg. — zwaloryzowana.

WARSZAWA, 28. XII. (A. W.) Jak zapewnia „Gazeta Warszawska“, po Nowym Roku nasutek zwaloryzowania taryfy pocztowo-telegraficznej opłata za list zwykły ma wynosić 10 centimów, za najkrótszą depeszę 80 cent., za słowo depeszy — 8 cent. Oznaczałoby to podniesienie 4 do 5 razy cen obowiązu-jących obecnie.

Dymisja rządu w Japonji.

LONDYN, 28. XII. (PAT.) Rząd japoński podał się do dymisji. Wczoraj wieczorem tłum usiłował wtargnąć do mieszkania prezesa rady ministrów Yamamoto i ministra spraw wewnętrznych Goto, lecz policja zdołała temu przeszkodzić.

Piata rocznica.

POZNAN, 28.XII. PAT. 27.XII. obchodzone w Poznaniu uroczystości 5-tą rocznicę wyzwolenia Poznania z pod jarzma pruskiego. Miasto udekorowano. w kościołach odbyły się nabożeństwa, w kościele garnizonowym odprawiona została uroczysta msza dla wojska. Po-czem odbyła się defilada wojskowa i

pochód stowarzyszeń i zrzeseń ze sztandarami. Wieczorem w teatrach urządzono uroczyste przedstawienie.

List otwarty Machno.

WARSZAWA, 28. XII. (A. W.) Machno ogłosił list otwarty do społeczeństwa polskiego, w którym stwierdza, iż nigdy nie był i nie jest wrogiem narodu polskiego, i że ma nadzieję, iż po wyroku sądu, który go uciwiewnił, resztki uprzedzeń w stosunku do niego znikną.

OFIARY.

Zamiast wizyt świątecznych:
P. Restytut Sumorok — na Macierz Szkolną 1.000.000 mk., na Bratnią Pomoc Uniwersytetu Stefana Batorego 1.000.000 mk.
Helena i Konrad Niedziałkowski — na żłobek im. Marji (p. Brensztejnowej) 1.000.000 mk.
Olimpia i Zbigniew Turczy — na „Dom Dzieciątka Jezus“ 1.000.000 mk.
J. Pilsudski — na Ognisko Inwalidów im. gen. Żeligowskiego 1.000.000 mk.
Wacław Wyszynski — na Bratnią Pomoc gimn. im. A. Mickiewicza 1.000.000 mk.
Łukaszewicz Lucjan — na Bratnią Pomoc gimn. im. A. Mickiewicza 1.000.000 mk.
Za korzystanie z telefonu — dla Anny Bera-tyńskiej — bezimiennie 100.000 mk.
P. Stanisław Łopaciński: na biednych do uznania redakcji 3.000.000 mk., na Macierz Szkolną 3.000.000 mk., na żłobek im. Marji (p. Brensztejnowej) 3.000.000 mk., na Dom Sreza Jezusowego 1.000.000 mk.

WARSZAWSKA GIEŁDA
urzędowa 28 grudnia b.r.

Delary	6240000—6360000
Londyn	27400000—27370000
Paryż	320500—317500

Redaktor
Stanisław Mackiewicz

B I L A N S

Wileńskiego Banku Rolniczo-Przemysłowego

na dzień 1-go grudnia 1923 r.

CENTRALA: Wilno, Adama Mickiewicza Nr 17.
I-szy ODDZIAŁ MIEJSKI, Wielka 73.

ODDZIAŁY: w Warszawie, przy ul. Ossolińskich Nr. 1. (Hotel Europ). w Grodnie, róg Polleyjnej i Horodniczańskiej, w miast. Głębokiem, w miast. Dołhinowie.

AGENCYUR: w Staro - Święcianach i w Dziśnie.

STAN CZYNNY

STAN BIERNY

NAZWA RACHUNKÓW.	NAZWA RACHUNKÓW.	
Gotowizna w Kasie	Kapitał zakładowy	17.879.589.141.61 500.000.000.—
Pozostałość w P.K.K.P.	„ zapasowy usta- wowy	8.365.966.784.— 250.000.000.—
„ w P.K.O.	Inne rezerwy	117.936.419.— 316.397.168.61
5% Oblig. Państwowe	Wkłady terminowe	1.490.690.— 148.396.450.—
6% Złote Bony Skarbowe	Rachunki czekowe	28.592.485.— 38.543.462.194.—
8% Pożyczka złota	Salda kredyt. r-ków otwartego kred. i lo- rowych osób i inst. handl. przem. i in- nych	96.700.000.— 2.693.595.586.—
Pieniądze zagraniczne	Redyskonto weksli	2.455.703.368.— 558.666.600.—
Papiery %/0 własne	Korespondenci:	1.709.860.402.—
Weksle dyskontowane	Loro - banki krajowe	3.369.268.794.— 4.614.517.485.—
Pożyczki terminowe	„ zagraniczne	259.819.100.— 307.642.935.—
R-ki otwartego kredytu w tem udzielone gwa- rancje	Nostro - banki krajowe	39.356.432.045.— 953.971.420.—
R-ki lorrowe osób i firm handlowo-przemysło- wych i innych	„ „ zagan.	758.144.584.— 30.613.369.277.50
Korespondenci:	Wierzyciele z tytułu gwarancji	
Loro - banki krajowe	Procenty i prowizje	165.036.410.— 19.905.809.584.—
Nostro - banki krajowe	Różni za inkaso	849.284.363.— 37.780.433.891.26
„ „ zagraniczne	R-ki z Oddziałami	23.482.044.415.— 2.770.427.017.—
Nieruchomości	„ Oddziałów z Cen- tralą	12.170.949.330.— 7.668.550.643.—
Koszty handlowe	„ przechodnie	18.632.847.665.90 6.132.584.066.—
Weksle protestowane i należności wątpliwe	„ różne	1.000.0000.— 11.324.652.323.—
Inkaso weksli		37.780.433.891.26
Rachunki z Oddziałami		4.765.958.576.—
„ Oddz. z Centr.		3.826.763.104.—
„ przechodnie		6.562.942.768.—
„ różne		521.097.569.—
		182.658.361.904.77

Dom Sportowy Ch. DINCES Wilno,
ul. Wielka Nr. 15

POLECA NA SEZON ZIMOWY:

NARTY i wszelkie przybory do nich,

SANTY sportowe wszelkich rozmiarów i żywy,

ODDZIAŁY:

muzyczny, rzeczy podróży i galanterijny.

Wydawca w zastępstwie współwłaścicieli — Stanisław Mackiewicz.

Ważne dla hurtowników
EMALJI!

Dostarczamy jako najtańsze źródło zakupu

wagonowo bezpośrednio z huty

w mniejszych partjach ze składów naszych w Warszawie
(Wł. Małkowski i S-ka, Sienkiewicza 1)na warunkach najkorzystniejszych
wszelkiego rodzaju naczyń emaljowanych
wyrobu największej emaljarni górnośląskiej.

Zapytania upraszamy bezpośrednio do

f-y FRANKOWSKI i WYSOCKI

Sp. z ogr. odp.

Katowice, ul. Młyńska 7, skrzynka pocztowa 432.

Blachę i Żelaza

wagonowo i częściowo dostarcza:

Dom Handlowo-Przemysłowy

Twarda 5 „Bralich“ WARSZAWA
Tel. 254-18 SP. z OGR. ODP.

adres telegr. „Bralich“ Warszawa.

Materiały kolejowe i kolejek

Poszukuje się odpowiedniej osoby z najlepszymi stosunkami do przemysłu i urzędów, która by wskazała mogła zapotrzebowanie na materiały kolejowe, kolejek polnych, lokomotyw, itp. ewent. także jako zastępcę. Szczegółowe ogłoszenia pod Nr. 52, 15 do Biura ogłoszeń „P. A. R.“ Poznań, Fr. Ratajczaka 8.

D-r. Popilski

choroby skórne i wener
W. Pohulanka, 2, róg Za-
walnej, od 10-1 i 5-7 g.

Akuszerka i War

maziela porad. Przyjmuje,
od 9 rano do 7 wiecz.
Mickiewicza 46—6.

Kucharz,

jako dzierżawca bufetu
w klubie, mający swoje
nakrycie i naczyne, z
kuchnią potrzebną zaraz.
Oferty z cyfrą 75 skła-
dać do administracji ga-
zety.

Zgub. tymczas. zaawid-

czenia demobil. i kar-
tę powołania na im. An-
toniego Cieplonisa
Unieważ. się.

Nowości muzyczne

NOWO OTWARTY MUZYCZNY SKLEP

„PHILHARMONJA“

(ul. WIELKA Nr. 3. [obok poczty])

połącza duży wybór instrumentów muzycznych, przynależności i nut. Otrzymamy świeży transport włoskich i francuskich strun. Z nut — ostatnie nowości zagraniczne; dla orkiestry i fortepianu. Sprzedajemy hurtem i detalicznie. Ceny fabryczne z nadliczką 10%. Wystarczył raz się przekonać, aby zostać stałym klientem

„PHILHARMONJI“.

Drukarnia J. Bojcwskiego, Sawiez 8.